

GRAŻYNA BARBARA SZEWCZYK

**HERMANN BUDDENSIEG, TŁUMACZ,
WYDAWCA „MICKIEWICZ-BLÄTTER”,
POPULARYZATOR LITERATURY POLSKIEJ
W NIEMCZECH**

POETA I UCZONY

ZASŁUŻONA POSTAĆ TŁUMACZA I POPULARYZATORA LITERATURY POLSKIEJ W NIEMCZECH Hermanna Buddensiega rzadko przywoływana jest w kontekście literackich związków polsko-niemieckich oraz zagadnienia literackiego przekładu. Poetycki, eseistyczny i translatorski dorobek Buddensiega jest dzisiaj niemal zapomniany, mimo iż z perspektywy czasu nabiera on szczególnego znaczenia. Wiele lat przed otwarciem Instytutu Polskiego w Darmstadt (Deutsches Polen-Institut, 1980), w trudnych dla sąsiedzkich kontaktów latach „żelaznej kurtyny”, Buddensieg torował polskiej literaturze drogę do niemieckiego odbiorcy, budząc zwłaszcza wśród elit niemieckich zainteresowanie polskim romantyzmem. Wspominając jego działalność na tym polu, nie można pominąć najważniejszych faktów w literackim życiorysie poety, tłumacza i polonofila, którego miłość do poezji Mickiewicza zaowocowała wieloma inicjatywami.

Urodzony 3.07.1893 r. w miejscowości Eisenach w Turynii Hermann Buddensieg był uczonym o niezwykle szerokich zainteresowaniach humanistycznych; obejmowały one obszar kultury antycznej, literaturę niemiecką okresu tzw. weimarskiej klasyki, prawo, filozofię oraz dzieje religii na świecie. Studia na uniwersytecie w Heidelbergu, które ukończył w 1920 r. pracą doktorską z historii nauk społecznych¹, poszerzyły krąg jego fascynacji, wyzwoliły równocześnie pragnienie pisania. Mimo cierpień i bólów, z którymi musiał się zmagać przez całe życie, wskutek ran odniesionych podczas I wojny światowej — w 1915 r. Buddensieg powołany został do służby wojskowej i wysłany na front zachodni — starał się uczestniczyć w ruchu

¹ Rozprawa doktorska Buddensiega traktowała o poglądach i działalności utopijnego socjalisty Wilhelma Weitlinga.

umysłowym młodych intelektualistów Republiki Weimarskiej, wydając w latach 1924—1926 czasopismo pt. „Der Rufer zur Wende” i wygłaszając w wielu miastach wykłady z dziejów literatur europejskich i z historii². W okresie narodowego socjalizmu należał do opozycji antyhitlerowskiej, co spowodowało, iż otrzymał zakaz publikowania utworów i przez kilka miesięcy przebywał w więzieniu w Mosbach. W latach II wojny światowej zaczął pisać poezje. Powstały wówczas tomiki wierszy, inspirowane lekturą starożytnych autorów: Homerem, Ajschylosem, Sofoklesem, np. *Hymnen an die Götter Griechenlands (Hymny do greckich bogów)*, *Neckar i Nymphen (Nimfy)*, wydane drukiem po wojnie, w latach 1948—1950. Wierzył, że sztuka, była „blaskiem wiecznego spokoju”, wpływającym wyzwalająco na twórcę i jego stosunek do świata. W powojennym, przełomowym dla młodej literatury niemieckiej okresie Buddensieg nie przyłączył się do żadnej poetyckiej grupy, obce mu bowiem były eksperymenty językowe i poszukiwanie nowej formy. Pozostał w świecie ideałów sztuki wielkich klasyków — Goethego i Schillera, głosząc potrzebę harmonii człowieka ze światem, z przyrodą i z Bogiem. W latach pięćdziesiątych opublikował kolejne tomiki wierszy, a także prozę, w której, nawiązując do własnych przeżyć, rozważał problem ludzkiego cierpienia i śmierci, np. *Leid und Schmerz als Schöpferkraft*, 1956 (*Cierpienie i ból jako siła twórcza*). Twórczość poetycka przygotowała Buddensiega do pracy tłumacza, a fascynacja starożytnością oraz Goethem (o poezji Goethego opublikował kilka rozprawek) umocniła w nim wiarę w jedną siłę poetyckiego słowa. Buddensieg zmarł 12.12.1976 r. w Wiesloch pod Heidelbergiem.

WYDAWCA „MICKIEWICZ-BLÄTTER”

W październiku 1955 r., podczas uroczystości związanych z obchodami stuletniej rocznicy śmierci Adama Mickiewicza, zebrała się w Hamburgu grupa niemieckich uczonych w celu przygotowania Mickiewiczowskiej księgi jubileuszowej. Bezpośrednim inicjatorem spotkania był Komitet UNESCO, który poprzednio uczcił w ten sposób pamięć Goethego i Leonarda da Vinci. Na przewodniczącego gremium zaproponowano wówczas sześćdziesięciodwuletniego Buddensiega, który mimo iż nie był znany w wąskim kręgu niemieckich slawistów i badaczy polskiej literatury, uznany został za kandydata zdolnego do kierowania pracą redakcyjną w sposób „odpowiedzialny i energiczny”. Propozycja ta zbiegła się z innym wydarzeniem: Buddensieg, zainspirowany lekturą F.Th. Bratranka pt. *Zwei Polen in Weimar 1829. Ein Beitrag zur Goethe-Literatur (Dwóch Polaków w Weimarze 1829. Przyczynek do literatury o Goethem)*, rozpoczął intensywne studia nad twórczością Mickiewicza i polskim romantyzmem. Dłatego z zażenowaniem, ale i z radością, przyjął zaszczytną funkcję,

² Młody uczyony odważył się w czasach politycznych napięć między Niemcami i Polską mówić o heroiczności polskiej historii.

która otwarła mu drogę do Polski i pozwoliła nawiązać osobiste kontakty z Polakami i znakomitościami polskiej nauki. W listopadzie 1955 r. niemiecki uczony uczestniczył jako oficjalny gość w obchodach Mickiewiczowskiego roku w Warszawie. Po powrocie nie wyjaśnił powodów, dla których zrezygnował z zamiaru wydania planowanej książki o Mickiewiczu. Przedstawił natomiast projekt redagowania kwartalnika „Mickiewicz-Blätter”, które miało być początkowo finansowane ze środków polskiego Ministerstwa Kultury, uzyskując także poparcie ze strony niemieckiej. W pierwszym numerze pisma z kwietnia 1956 r., w artykule pt. *Jednocząca siła poezji* sformułował programowe cele czasopisma, podkreślając jego rolę w popularyzowaniu polskiej literatury i kultury w Niemczech. „Poezja Mickiewicza — pisał — jego postacie i jego obrazy, promieniują pojednawczą siłą, są silne i jasne jak słońce, które przegania cienie. [...] Mickiewicz i Polska stały się moim losem. To była miłość od pierwszego wejrzenia”³.

Redagowanie czasopisma było w latach podziału Europy i trwania „zimnej wojny” krokiem odważnym, prowadzącym w stronę zbliżenia Niemców i Polaków. Buddensieg, poeta, pośrednik między kulturami dwóch narodów i utalentowany tłumacz wznosił pierwsze mosty porozumienia w okresie, kiedy politycy obu krajów nie deklarowali chęci prowadzenia ze sobą dialogu. „Mickiewicz-Blätter” ukazywał się trzy razy w roku, w latach 1956—1975 w objętości od 80—96 stron. Zadaniem pisma było nie tylko krzewienie wśród Niemców wiedzy o Mickiewiczu, jego dziele i jego epoce⁴, ale przede wszystkim informowanie niemieckiego czytelnika o historii niemiecko-polskich kontaktów literackich, celem obudzenia szerszego zainteresowania literaturą polskiego romantyzmu i polską literaturą współczesną, np. poezją Krzysztofa Baczyńskiego, Konstantego I. Gałczyńskiego, Leopolda Staffa i Juliana Tuwima.

Lektura pomieszczonych w czasopiśmie artykułów jest dla współczesnego badacza niezwykle wartościowym materiałem źródłowym, pozwalającym zrekonstruować recepcję literatury polskiej w Niemczech i towarzyszące jej mechanizmy w latach pięćdziesiątych, sześćdziesiątych i siedemdziesiątych, posiada ponadto wartość dokumentarną i naukową. Spektrum poruszanych na łamach pisma tematów może budzić zdumienie. Wśród publikowanych tekstów odnajdujemy wiele przyczynków ważnych dla zrozumienia polsko-niemieckich kontaktów, wpływów i filiacji literackich w okresie romantyzmu (np. *E.T.A. Hoffmann i Polska, Goethe i Polska, Zygmunt Krasiński i Heidelberg, O nieznanym Eichendorffie. Eichendorff mówił także po polsku, Zacharias Werner i Polska, Mickiewicz i Schiller*). Otwierają one przed współczesnym slawistą i komparatystą nowe obszary badawcze i poszerzają wiedzę o inspirującej roli historycznych zdarzeń, lektur i osobistych spotkań⁵ w poezji pol-

³ H. Buddensieg: *Die einende Kraft der Dichtung*. „Mickiewicz-Blätter” 1956, Heft 1, s. 2.

⁴ Na łamach „Mickiewicz-Blätter” Buddensieg помещał starsze przekłady poezji Mickiewicza, np. Alberta Weissa, Helene Lahr, Carla von Blankensee oraz tłumaczenia nowe, np. Waltera Panitza i Karla Dedeciusa.

⁵ Buddensieg drukował także na łamach pisma zapomniane wiersze niemieckich poetów z tematem polskim, np. poezje T. Fontane czy Anette Droste-Hülshoff.

skich i niemieckich twórców. „Mickiewicz-Blätter” było dla niemieckiego czytelnika drogowskazem wyjaśniającym najważniejsze miejsca, postacie i konteksty w krajo-brazie literatury polskiej okresu romantyzmu i dwudziestego wieku, przede wszystkim jednak przekazywało nowy, wolny od stereotypów obraz Polski i Polaków.

Buddensieg skupił wokół czasopisma szerokie grono współpracowników, wybitnych przedstawicieli nauki i kultury obu narodów. Należeli do nich m.in. Kasimir Edschmid, Leonhard Frank, Hans Lipinski-Gottersdorf, Walter Panitz, Kazimierz Wyka, Mieczysław Jastrun, Konstanty Puzyna, Jarosław Iwaszkiewicz, Stanisław Pigoń, Andrzej Kijowski i in. Osobistemu zaangażowaniu wydawcy pisma można zawdzięczać jego długoletni żywot, mimo prowadzonej wobec niego oszczerczej kampanii, w której oskrazano go m.in. o próbę „budowania w „Mickiewicz-Blätter” przyczółku dla komunistów” i o uprawianie propagandy na rzecz „komunistycznej Polski”. W 1970 r. Polska Misja Wojskowa w Berlinie zakomunikowała Buddensiegowi, że rząd polski nie może dłużej wspierać finansowo wydawania zeszytów i że redakcja musi postarać się o innych sponsorów. Rozgoryczony wydawca walczył jeszcze przez cztery lata o utrzymanie pisma, pokrywając jego druk i wysyłkę z własnych środków. W ostatnim numerze 56/57 z 1974 r., żegnając się ze swoimi czytelnikami, napisał: „Kiedyś powiedział mędrzec: *pantha rei*, w wodzie jest wszystko. Ale co płynie obok? Rozmyta prawda, spryt, wstyd, spory, słowo splecione przez ślepy upór”. Osamotniony w swoich racjach nie wierzył w nadejście lepszych czasów dla niemieckich slawistów. Uhonorowany w 1969 r. doktoratem honoris causa Uniwersytetu Poznańskiego Buddensieg już wtedy przeczuwał, iż mija bezpowrotnie zafascynowanie Mickiewiczem w Niemczech. Nowa generacja tłumaczy literatury polskiej, reprezentowana przez Karla Dedeciusa, stawiała na duże projekty literackie i na literaturę współczesną, co znajdowało poparcie ze strony władz polskich, doprowadzając między innymi do upadku „Mickiewicz-Blätter”.

SPOTKANIA Z POLSKĄ I POLAKAMI

W 54. numerze z 1974 r. „Mickiewicz-Blätter” Buddensieg opublikował artykuł pt. *Kulturlastig (Obciążony kulturą)*, który był podsumowaniem jego podróży do Polski (w latach 1956—1969 tłumacz *Pana Tadeusza* przebywał dwanaście razy w Polsce) i zachętą dla Niemców do „duchowych spotkań” z Polakami, do lektury literatury polskiej i zwiedzenia kraju. Buddensieg pisał:

Do prawdziwego zrozumienia należy niewątpliwie sympatia dla oryginalnych wytworów kultury drugiego narodu. To stawia przed nami, rzecz oczywista, wyższe, duchowe wymagania, ale czy można je nazywać podejrzliwie „obciążonymi kulturą”? Czy ktoś, kto duchowo jest nieprzygotowany lub ktoś, kto uwięziony jest w stereotypach, ktoś, kto myśli jednostronnie i żyje z dala od muz. pojedzie do tak „obciążonego kulturą” kraju, jakim jest Polska? Jeżeli ktoś z uprzedzeniami,

źle przygotowany, pojedzie do jakiegoś kraju, nie dostrzegając owoców jego działalności kulturalnej, będzie miał tylko połowiczne korzyści z podróży, ponieważ tego, czego się wcześniej nie poznało, nie pozna się teraz.⁶

Tymi słowami zwrócił Buddensieg uwagę na aktualny i ważny aspekt niemiecko-polskich stosunków, na podróże Niemców do Polski i uprzedzenia podróżujących wobec polskiego narodu. Kiedy niemiecki badacz Mickiewicza przyjechał po raz pierwszy w listopadzie 1955 r. do Polski — zwiedził wtedy Warszawę — mógł przekonać się, iż ówczesna zachodniemiecka propaganda przekazywała nieprawdziwy obraz Polaków. Zdziwiła go literacka kultura polskich rozmówców, ich ogromna wiedza o literaturze europejskiej, ich bezpośrednie i swobodne rozmowy o sztuce i nauce. W Warszawie spotkał wybitnych historyków literatury, uczonych i pisarzy. Nawiązał kontakty z Tadeuszem Kotarbińskim, Stefanią Skwarczyńską, Kazimierzem Wyką, Mieczysławem Jastrunem, Julianem Przybosiem i innymi, którzy w krótkim czasie stali się współpracownikami „Mickiewicz-Blätter”, autorami tekstów pomieszczanych w piśmie. W 1956 r. Buddensieg przyjechał ponownie do Warszawy, aby wziąć udział w konferencji Mickiewiczowskiej, na której wręczono mu medal Mickiewicza. Kolejne podróże pozwoliły mu zwiedzić inne polskie miasta: Kraków, Poznań, Wrocław, Katowice. Wszędzie potem był przyjmowany jako przyjaciel Polaków, wnoszący mosty porozumienia między Wschodem i Zachodem. W 1959 r. wręczono mu na sympozjum poświęconym twórczości Słowackiego medal wieszcza, a w 1964 r. z okazji 600-lecia Uniwersytetu Jagiellońskiego otrzymał pamiątkowy medal uczelni. W relacjach z podróży Buddensieg wiele miejsca poświęcił opisowi spotkań z młodymi Polakami, u których — jak pisał — „czuło się wolę pojednania z Niemcami”. Przedstawiał w nich też społeczne i polityczne problemy polskiej rzeczywistości, odnotowywał z satysfakcją kulturalny rozwój kraju, dostrzegając w nim przede wszystkim to, co było pozytywne. Poszerzał obszar swoich kontaktów, wygłaszając wykłady na największych polskich uniwersytetach i współpracując z polskimi czasopismami. Jego polonofilską postawą i redagowanie „Mickiewicz-Blätter” nie znajdowały początkowo uznania w Niemczech. Dopiero pod koniec lat sześćdziesiątych, kiedy zainicjowane zostały rozmowy między polskimi i niemieckimi politykami, po raz pierwszy doceniono translatorską i popularyzatorską działalność Buddensiega. W 1968 r. tłumacz *Pana Tadeusza* otrzymał Wielki Krzyż Zasługi (Großes Bundesverdienstkreuz) za pracę i zaangażowanie na rzecz zbliżenia i pojednania z Polską, w 1972 r. uhonorowano go na uniwersytecie w Heidelbergu dyplomem za popularyzowanie polskiej kultury w RFN, w 1973 r., pięćdziesiąt lat po doktoracie, wręczono mu dyplom za „wspieranie kulturalnych stosunków między Polską i Niemcami”, a także za „szczególne dokonania na polu przekładu polskiej poezji”.

⁶ H. Buddensieg: *Kulturlastig*. „Mickiewicz-Blätter” 1973, Heft 54, s. 97.

TŁUMACZ. POETYCKI PRZEKŁAD *PANA TADEUSZA*

Dorobek translatorski Hermanna Buddensiega godny jest osobnej syntezy, tym bardziej, iż strategię postępowania i kulisy pracy tłumacza wyjaśniają jego teoretyczne pisma o sztuce przekładu i komentarze do tłumaczonych tekstów. W artykułach zatytułowanych *Kunst und Geheimnis des Übersetzens von Gedichten (Sztuka i tajemnica przekładu wierszy)* i *Der Dichter des Dichters (Poeta poety)* Buddensieg stara się scharakteryzować sylwetkę tłumacza, uważając, iż nie powinien nim być filolog, lecz poeta, który po mistrzowsku włada ojczystym językiem i potrafi rozróżnić „pomiędzy własnym i obcym duchem języka”⁷. Pisze również:

Przy przekładaniu poezji wszystko zależy od poety. Musi posiadać nie tylko duży zasób słów w drugim języku i być wytrawnym mistrzem własnego języka, ale i umieć nim władać, to znaczy wykorzystać jego możliwości z całą potęgą dźwięków i rytmów. Przy czym nie wolno mu tworzyć z tego, co jest dane, lecz musi stworzyć coś nowego z twórczej siły ojczystego języka.⁸

Założeniu, iż tłumacz jest „poetą poety” towarzyszyło przekonanie, iż nie musi znać biegle języka, z którego tłumaczy. Sam Buddensieg nie potrafił posługiwać się polszczyzną w mowie, rozumiał jednak doskonale struktury gramatyczne i właściwości języka polskiego, znał jego pola semantyczne i potrafił znaleźć poetycki ekwiwalent przekładanych słów i obrazów. Podejmując kwestię wierności tłumaczenia wobec oryginału, uważał, iż tłumacz nie powinien się trzymać w sposób niewolniczy tekstu wyjściowego. Wiernie tłumaczyć, znaczyło, jego zdaniem, „swobodnie poruszać się w atmosferze wiersza”, w jego metrum i rymach, zachować umiar w poszukiwaniu sensów, czynić obce zrozumiałym i potrafić ocalić „powiew inności”. Niezwykle istotna była dla niego kwestia rytmu, twierdził bowiem, że tam, gdzie go brakowało, wiersy pozbawione były życia:

Tłumacz uprzytamnia sobie wiersz wciąż od nowa, aż przeniknie do jego wnętrza i przemówi do niego w swoim języku, delikatnie przypochlebiając się słowu, przetapiając go jednak z taką energią, iż wyrwany spod ciężaru brzemiennego myślenia uderzy niczym piorun we właściwe słowo, a uszczęśliwiony wiersz stanie we wskrzeszającym go tchnieniu jako postać, przetworzony, na nowo narodzony.⁹

Nawiązując do teoretycznych prac niemieckich romantyków o literackim tłumaczeniu, do esejów braci Schległów, do Novalisa i Goethego, Buddensieg przyrównywał proces tłumaczenia do dzieła stworzenia, a udany przekład do „twórczego czynu”. Solidna i podparta licznymi studiami praca nad przekładem poezji Mickiewicza pozwalała mu dostrzec różnice między językiem niemieckim i polskim i podjąć decyzję odnośnie wyboru metrum wiersza. O najważniejszym dla tłumaczenia poezji

⁷ H. Buddensieg: *Geheimnis und Kunst des Übersetzens*. „Mickiewicz-Blätter” 1956, Heft 2, s. 56.

⁸ Tamże, s. 36.

⁹ Tamże.

wyborze, a było nim — co często podkreślał — metrum, winien, jego zdaniem, decydować charakter i właściwości języka przekładu. Wychodząc z tego założenia, posłużył się w tłumaczeniu *Pana Tadeusza* formą niemieckiego heksametru, ten bowiem, jak twierdził, najlepiej oddawał rytmiczność, sens i atmosferę Mickiewiczowskiego poematu¹⁰.

Buddensieg pracował nad tłumaczeniem przekładu *Pana Tadeusza* sześć lat; całość ukończył w 1963 r. i wydał w wydawnictwie Eidos, dołączając do tekstu rysunki Antoniego Uniechowskiego. Podobnie jak jego wielki poprzednik Walter Panitz, który ukończył przekład *Pana Tadeusza* w 1955 r., wydawca „Mickiewicz-Blätter” postanowił zmienić mickiewiczowskie metrum, przedstawił jednak najpierw próbkę swojej pracy Mieczysławowi Jastrunowi do oceny. Jastrunowi, podobnie jak i innemu polskiemu uczonemu i znawcy literatury romantycznej — Stanisławowi Pigionowi, który również otrzymał fragment tłumaczenia, spodobał się wybór Buddensiega.

Jeżeli mogę na tej podstawie osądzić, powiem, iż nie da się porównać Pańskiego tłumaczenia z jakimkolwiek innym; po prostu przewyższa je. [...] Z rozkoszą czytam je i delektuję się rapso-dycznym rytmem heksametru. Dla mnie, od zawsze miłośnika poezji, jest to prawdziwa radość.¹¹

Wybór heksametru umożliwił Buddensiegowi wierne przełożenie wszystkich stylistycznych właściwości oryginału. Lektura poematu w języku niemieckim potwierdza wykształconą przez tłumacza zdolność odnajdywania ekwiwalentów rytmów i dźwięków poetyckiego języka Mickiewicza. Dobra znajomość twórczości polskiego wieszca, dogłębna interpretacja utworu oraz filologiczna analiza słów, pojęć i ich znaczeń pozwoliła mu oddać specyficzny koloryt całości. Tłumacz zachował w przekładzie polskie imiona i niektóre, związane ze szlachecką kulturą wyrażenia (np. *kontusz* czy *chłodnik*), dołączając na końcu niezbędne wyjaśnienia oraz wykaz okazjonalnych polskich słów. W kilku miejscach mamy do czynienia z polsko-niemieckimi złożeniami w rodzaju: Königbarszcze (barszcz królwski), czy Schlachtschitzensitte (zwyczaj szlachecki), dzięki którym dialogi zyskują na oryginalności i żywotności.

Przekład Buddensiega uznany został przez wielu znawców poezji Mickiewicza za doskonały, dokładny i wierny w warstwie języka i stylu. „Heksametr pozwolił tłumaczowi na niezwykle wierne oddanie każdego najdrobniejszego obrazu i każdej właściwości stylu [...] i polskiego kolorytu, a ponieważ tłumacz łączy w sobie zalety

¹⁰ Historia przekładu *Pana Tadeusza* na język niemiecki liczy prawie 170 lat; pierwsze tłumaczenie dokonane przez Otto Spazierera ukazało się w 1836 r., następne w kolejnych latach XIX w. (np. A. Weissa, czy S. Lipinera z 1882 r. Ten ostatni zastosował w przekładzie czternaście- i piętnastozgłoskowiec). Opublikowano kilka tłumaczeń dłuższych fragmentów eposu (np. Nitschmanna czy Pechnika), zachowało się kilka wersji niepublikowanych (Pindera, Winklewskiego). Poprzednicy Buddensiega próbowali oddać metrum oryginału trzynastozgłoskowcem, niektórzy sięgali po czternaście- lub piętnastozgłoskowiec, stosując w przekładzie m.in. jamby.

¹¹ Kopia listu S. Pigionia do H. Buddensiega z dnia 10.10.1963 r. znajduje się w prywatnym archiwum Wilhelma Szewczyka.

uczonego i poety, jego utwór stoi także pod względem artystycznym na najwyższym poziomie”¹² — pisał polski germanista Mieczysław Urbanowicz. Wybór heksametru został skrytykowany jedynie przez polskich pisarzy: Jarosława Iwaszkiewicza i Tadeusza Nowakowskiego, którzy uważali, iż zmienił on w sposób zasadniczy rytm, a zatem i „ducha” oryginału. Odpowiadając na zarzuty, Buddensieg bronił swojej decyzji, powołując się na zdanie Goethego¹³, który chwalił niemiecki heksametr, jako wyzwolone z okowów greckiego schematu niemieckie metrum i jako formę z „zerowym epickim oddechem”, będącą nieodłącznym składnikiem tożsamości niemieckiego języka poezji.

Buddensieg, co warto przypomnieć, przełożył także kilka wierszy Słowackiego (m.in. *Testament mój*), Cypriana Norwida (*Fortepian Chopina*), Zygmunta Krasińskiego i kilka wierszy Mickiewicza (*Widzenie, Mędrcy, Godzina*), wyznaczając w recepcji literatury polskiej w Niemczech ważną cezurę. Czytelnik niemiecki poznawał w przekładzie teksty największych polskich romantyków, które dotychczas rozproszone i zapomniane w Niemczech, po raz pierwszy ukazały się na łamach „Mickiewicz-Blätter” opatrzone komentarzem polskich i niemieckich badaczy.

PODSUMOWANIE

Przypominając dzisiaj działalność translatorską, wydawniczą i popularyzatorską Buddensiega, raz jeszcze należy podkreślić, iż w latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych jej rola była wyjątkowa. Tłumacz *Pana Tadeusza*, jeden z pierwszych budowniczych mostów porozumienia między Niemcami i Polakami, był przez prawie dwadzieścia lat zaangażowany w dialog dwóch kultur. Jego przekłady poezji polskich romantyków i jego eseistyka naukowa w kierowanym w latach 1956—1974 piśmie „Mickiewicz-Blätter” zasługują w 150. rocznicę śmierci Adama Mickiewicza nie tylko na próbę oceny, ale i na głębszą refleksję w kontekście nowego spojrzenia na recepcję Mickiewicza w Niemczech oraz na dzieje polsko-niemieckich związków literackich.

¹² M. Urbanowicz: List do Hermanna Buddensiega z 3.04.1968 r. W: *In Honorem Hermann Buddensieg*. Heidelberg 1968, s.114.

¹³ Heksametrem pisał wybitny poeta okresu Oświecena Friedrich Klopstock, Goethe natomiast posłużył się tym metrum w eposie *Hermann i Dorota*.